

# Manteuffel, Tadeusz

---

## Początki średniowiecznego ruchu ubogich

---

Przegląd Historyczny 53/1, 1-14

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ MANTEUFFEL

## Początki średniowiecznego ruchu ubogich \*

Troska o polepszenie własnego losu stanowi cechę przyrodzoną człowieka, a próby jej zaspokojenia dadzą się obserwować w różnych okresach jego dziejów. Przejawia się ona w rozmaity sposób, stwarzając pole do kształtowania się rozlicznych koncepcji ideologicznych. Te zaś zależnie od zewnętrznych okoliczności warunkują osiągnięcie lepszych form bytu przestrzeganiem tych lub innych nakazów. Zdarzało się jednak również, że ów doskonalszy byt widziano dopiero poza ramami czasowymi do-  
czesności.

Tęsknota do poprawy stosunków panujących między ludźmi i szukanie dróg jej zaspokojenia nie były obce także chrześcijaństwu. Wyrosłe z egalitarystycznej sekty żydowskiej i przepojone nastrojami mesjanistycznymi kształtowało ono swój światopogląd w oparciu o święte księgi narodu wybranego. Te zaś wpajały wiarę w całkowite podporządkowanie człowieka Bogu. On bowiem jest wyłącznym panem ziemi, której człowiek nigdy nie stanie się właścicielem<sup>1</sup>, osiągając zaledwie uprawnienia użytkownika. Nie jest bynajmniej sprzeczne z tym twierdzeniem współistnienie bogatych i biednych, zarówno bowiem jedni, jak drudzy korzystają z dóbr, które nie stanowią ich własności<sup>2</sup>. Zresztą pojęcia bogactwa i ubóstwa są w rozumieniu ksiąg świętych względne. Można równie dobrze być bogatym, nic nie posiadając, jak biednym władając wielkim majątkiem<sup>3</sup>.

Na tych kazuistycznych wywodach oparła się koncepcja własności, bogactwa i ubóstwa pierwotnego chrześcijaństwa. Wskazywało ono jako jedyną drogę wiodącą ku doskonałości dobrowolne wyrzeczenie się posiadanych dóbr<sup>4</sup> zabraniało gromadzenia skarbów na ziemi, „gdzie rdza i mól

\* W polskiej literaturze naukowej omawiany w niniejszym artykule problem poruszył częściowo Jan Ptasnik w książce *Kultura wieków średnich*, poświęcając mu rozdział IV pt. *Apostołowie ubóstwa i równości społecznej*.

<sup>1</sup> „Ziemia też nie będzie przedana na wieczność; bo moja jest, a wyście przychodniowie i kmiecie moi”. 3 Mojżeszowe XXV, 23.

<sup>2</sup> „Bogaty i ubogi spotkali się; obudwu Pan jest stwórcykiem”. Przypowieści Salomonowe XXII, 2.

<sup>3</sup> „Jest jakoby bogaty, choć nic nie ma; a jest jakoby ubogi, choć ma wiele bogactw”. Tamże XIII, 7.

<sup>4</sup> „Rzekł mu Jezus: jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź pójdź za mną”. Mateusz XIX, 21.

psuje i gdzie złodzieje wykopywają i kradną"<sup>5</sup>. Pełne osiągnięcie doskonałości znajdzie człowiek jednak dopiero w Królestwie Bożym. Nakazom tym były wierne gminy chrześcijańskie rządzone przez apostołów. Jeśli wierzyć świadectwu „Dziejów Apostolskich“, żyły one w idealnej wspólnocie, która pozwalała starszyźnie zaspokajać potrzeby wszystkich wiernych<sup>6</sup>.

Ten ewangeliczny komunizm był jednak chyba udziałem pierwszych gmin i to zapewne tylko palestyńskich. Przeniknięcie bowiem chrześcijaństwa na obszary etnicznie mieszane, których ludność nie była zżyta z tradycją żydowskich ksiąg świętych, musiało się odbić na wewnętrznym życiu powstających tam skupisk wyznawców nowej wiary. Świadczą o tym dowodnie listy św. Pawła. Uważa on przecież za konieczne przypominanie swym korespondentom, że korzeniem wszelkiego zła jest chciwość oraz że człowiek nie przyniósłszy nic na ten świat, nic również nie będzie mógł zabrać ze sobą<sup>7</sup>.

Takie stanowisko zajmowali w zasadzie także późniejsi ojcowie kościoła<sup>8</sup>. Zbędne wydaje się przeto streszczenie serii zbliżonych do siebie ich wypowiedzi. Wystarczy dla podkreślenia subtelnej ewolucji, jaka zarysowała się z biegiem lat w interpretacji tekstów biblijnych, przedstawienie w tej sprawie stanowiska Tertuliana i Augustyna.

Pierwszy, działający na przełomie II i III wieku, powtarzał słowa św. Pawła o chciwości jako korzeniu wszelkiego zła. Wyjaśniał przy tym zgodnie z poglądem Biblii, że nie chodzi bynajmniej o pożądanie cudzego w dosłownym tego słowa znaczeniu. Żadnej bowiem rzeczy na świecie nie możemy nazwać swoją własnością, wszystko przecież należy do Boga, który jest również naszym panem<sup>9</sup>.

Inaczej w świetle tych samych tekstów widział sprawę Augustyn. Działał on jednak o dwa stulecia później, a więc już po definitywnym zwycięstwie chrześcijaństwa. Od czasu tolerancyjnych edyktów Galeariusza z 311 oraz Konstancyusza z 313 roku pozostawiło ono poza sobą etap równouprawnienia, stając się z kolei religią panującą. Przywilej ten musiało jednak opłacić pogodzeniem się z istniejącym układem społecznym. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Augustyn uznał za swoje zadanie usprawiedliwienie nierówności istniejącej między ludźmi. Pisał tedy, że Bóg, stwarzając obok bogacza ubogiego, chciał

<sup>5</sup> „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopywają i kradną”. Tamże VI, 19.

<sup>6</sup> „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna; ani żaden z nich to co miał swym nazywał, ale było im wszystko wspólne”. Dzieje Apostolskie IV, 32.

„Bo żadnego między nimi nie było niedostatecznego. Gdyż którzykolwiek mieli role albo domy, przedawszy przynosili zapłatę za one, co przedawali. I kładli przed nogi Apostolskie. I rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba”. Tamże IV, 34—35.

<sup>7</sup> „Albowiem korzeń wszego złego jest chciwość, której niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i uwikłali się w wiele boleści”. I Do Tymoteusza VI, 10. „Albowiem nie przynieśliśmy nic na ten świat, bez wątpienia też wynieść nic nie możemy”. Tamże VI, 7.

<sup>8</sup> U. D'Alençon, *Sacrum commercium. Les noces mystiques du bienheureux François d'Assise avec Madame la Pauvreté*, Paris 1913, s. VII.

<sup>9</sup> *Cupiditatem omnium malorum radicem Spiritus Domini per Apostolum pronuntiavit. Eam non in concupiscentia alieni tantum constitutam interpretemur; nam et quod nostrum videtur, alienum est: nihil enim nostrum, quoniam Dei omnia, cuius ipsi quicque nos. Tertulliani, Liber de patientia, Patrologia Latina I, col. 1261.*

w ten sposób doświadczyć człowieka<sup>10</sup>. Nie samo przecież ubóstwo, dowodził, jest drogą do Królestwa Bożego. Musi ono iść w parze z pokorą. Tylko bowiem pokornym ubogim może przysługiwać ewangeliczne miano „ubogich duchem“. Zaslugują na nie jednak także i bogaci, oczywiście jeśli cechuje ich pokora<sup>11</sup>.

Usankcjonowanie nierówności społecznej przez chrześcijaństwo budziło jednak wśród części wiernych sprzeciwy. Potępiali ją zdecydowanie donatyści, a czynnie występowali przeciwko niej *circumcelliones*<sup>12</sup>. Stanowisko zajmowane przez obie te grupy należało wszelako do odosobnionych, toteż nierówność społeczna, tak przekonywająco uzasadniana przez Augustyna, ulegała z biegiem czasu dalszemu pogłębianiu. W tych warunkach wierni, którzy pragnęli realizować w pełni ideały życia ewangelicznego, musieli zamykać się w pustelniach lub co najmniej poza murami klasztorów, ogół natomiast chrześcijan oddalał się coraz bardziej od wzorów wskazanych przez apostołów.

Zaczęto sobie o nich przypominać dopiero przy okazji rozpoczynającej się walki o reformę kościoła<sup>13</sup>. Ale i wówczas nie wysunięto ich początkowo na plan pierwszy. O wiele bowiem ważniejszą sprawą wydawało się wyeliminowanie tych przyczyn, które powodowały rozkład hierarchii kościelnej, czyniąc z niej bezwolne narzędzie w rękach ludzi świeckich. Tak więc koła reformy kościelnej wypowiedziały przede wszystkim walkę nikolaizmowi uważając, że w nieprzestrzeganiu celibatu przez osoby duchowne tkwi źródło ich demoralizacji i zeświecczenia. Równocześnie występowały przeciwko symonii. Potępiona przez apostołów, stała się ona w oczach zwolenników reformy nie tylko drogą otwierającą dostęp do stanu duchownego jednostkom niepowołanym, ale również świętokradztwem. Ostatnią wreszcie rzeczą budzącą protesty tych kół była inwestytura świecka duchowieństwa. Wobec związanej z nią ceremonii wręczania pierścienia oraz pastorału czy też laski opackiej stawiała się ona symbolicznym uznaniem wyższości władzy doczesnej nad duchową, w praktyce

<sup>10</sup> *Corrigere illum volunt: parum ets quia corrigi ab eo nolunt; et dicunt: Non debuit Deus facere pauperes, sed soli divites esse debuerunt; et ipsi soli viverent. Utquid factus est pauper? utquid vivit? ... Fecit Deus pauperem, ut probet hominem; et fecit Deus divitem, ut probet illum de paupere. Et omnia quae fecit Deus, recte fecit.* Augustinus, *In Psalmum CXXIV, Patrologia Latina XXXVI—XXXVII*, col. 1649—1650.

<sup>11</sup> *Non enim quibuscumque pauperibus coeli regna promittuntur, sed his tantummodo in quibus divitiarum inopiam animorum humilitas comitatur. Pauper enim humilis, pauper spiritu appellatur; qui cum egenus foris cernitur, nunquam in superbiam elevatur, quoniam ad appetenda regna coelorum plus valet mentis humilitas, quam praesentium divitiarum temporalis paupertas. Etenim humiles qui bene divitias possessas habent, possunt pauperes spiritu appellari: superbos autem nihil habentes, haud dubium est beatudine paupertatis privari. De quibus utrisque Sancta Scriptura ita loquitur: „Est quasi dives, cum nihil habeat, et est quasi pauper, cum in multis divitiis sit“.* Augustinus, *De duodecim abusionum gradibus, Patrologia Latina XL*, col. 1085.

<sup>12</sup> Fr. Glaser, *Die Franziskanische Bewegung*, Stuttgart—Berlin 1903, s. 15. W. H. C. Friend, *The Donatist Church. A movement of protest in Roman North Africa*, Oxford 1952, s. 172 n. Th. Büttner, E. Werner, *Circumcellionen und Adamiten. Zwei mittelalterlicher Haeresie*, Berlin 1959, s. 23 n., 50, 57.

<sup>13</sup> H. Grundmann, *Religiöse Bewegungen in Mittelalter*, „Historische Studien“ t. 267, Berlin 1935, s. 23. E. Werner, *Die gesellschaftlichen Grundlagen der Klosterreform im 11. Jahrhundert*, Berlin 1953, s. 79.

zaś oddawała w ręce monarsze decyzję w sprawie obsady wakujących stanowisk kościelnych.

Myśl o naprawie ówczesnego kościoła była realizowana w odmienny sposób w różnych środowiskach. Najwcześniej podjęto ją w takich domach zakonnych jak burgundzkie Cluny czy lotaryńskie Brogne i Gorze<sup>14</sup>, nieco zaś później zajęto się nią we frankońskim Hirsau. Rozpocząwszy od reformy życia klasztornego, ośrodki te stały się z biegiem czasu propagatorami ogólnej odnowy stosunków kościelnych.

Ich reformą, ale traktowaną wyłącznie od strony moralnej, interesowało się również cesarstwo<sup>15</sup>. Wychodziło ono jednak z założenia, że wystarczy podjąć walkę z panoszącym się wśród duchowieństwa zepsuciem obyczajów. Podniesienie stanu moralnego kleru miało w ożywczy sposób wpłynąć na położenie kościoła. Tak więc próbowało cesarstwo usuwać skutki, nie wchodząc w przyczyny istniejącego zła. Inwestyturę świecką uważało natomiast za należne sobie prawo. Zapewniała ona monarsze wpływ na obsadę wyższych stanowisk kościelnych, odgrywających przecież olbrzymią rolę w zarządzaniu państwem. Co się zaś tyczy nikoleizmu, nie dopatrywało się w nim nadużycia, traktowało go raczej jako przejaw lokalnej tradycji. Przykładem, na który chętnie się powoływano, był obyczaj kościoła greckiego sankcjonujący małżeństwa osób duchownych. Uważano, że utrzymanie tego obyczaju przez niektóre chociażby diecezje byłoby zwycięstwem zasady decentralizacji w kościele zachodnim, zapewniającej trwałą przewagę nad nim władzy świeckiej. Z trzech więc postulatów wysuwanych przez koła reformy kościelnej cesarstwo uznawało w pełni jedynie konieczność zwalczania symonii. Ale i w tym wypadku rade by się ograniczyć do jej najbardziej jaskrawych przejawów.

Znalazły się jednak jednostki, które w pomysłach reformy szły o wiele dalej, postulowały bowiem nie tylko odnowę kościoła, ale również społeczności chrześcijańskiej. Nie wierząc w możliwość upowszechnienia tej akcji, obierały one drogę pustelniczą i odosobnionego dążenia do doskonałości. Ich przykład pociągał niejednokrotnie naśladowców i przyczyniał się nawet do powstawania zgromadzeń pustelniczych. Popularność wybitnych eremitów, że wymienimy tylko Nila, Romualda, Jana Gwalberta czy Piotra Damiani<sup>16</sup>, może świadczyć o pewnym oddziaływaniu takich poczynań. Było ono wszelako ograniczone w swoim zasięgu i wywierało wpływ przede wszystkim na jednostki. Przykład sławnych eremitów skłaniał je *ad melioramentum vitae suae* tzn. do wstępowania w ich ślady, nie oddziaływał natomiast na zmianę stosunków panujących wśród hierarchii duchownej. Nie ulega jednak wątpliwości, że rozwój pustelnictwa przyczynił się do odrodzenia zapomnianych tradycji gmin starochrześcijańskich, a w szczególności idei dobrowolnego ubóstwa.

Wszelako większy wpływ na spopularyzowanie tych tradycji miały nasilające się z początkiem XI wieku masowe pielgrzymki do Ziemi Świętej<sup>17</sup>. Poprzez kontakt z doczesną ojczyzną Chrystusa zbliżały one szerokie rzesze do zapomnianych ideałów życia apostołskiego.

<sup>14</sup> A. Fliche, V. Martin, *Histoire de l'Eglise* t. VII, Paris 1948, s. 331, 336.

<sup>15</sup> Tamże, s. 61.

<sup>16</sup> Tamże, s. 337 nn.

<sup>17</sup> G. Volpe, *Movimenti religiosi e sette ereticali nella società medievale italiana*, Firenze 1961, s. 39.

Były jednak także inne przyczyny, które sprawiły, że w ruchu reformy kościelnej zaczęły występować ubocznie sprawy własności oraz ubóstwa. Coraz wyraźniej przecież w oczach nawet przeciętnego członka społeczności chrześcijańskiej zarysowywała się rozbieżność między hasłami głoszonymi przez Ewangelię a rzeczywistością dnia codziennego. Ześwieczone i sfeudalizowane duchowieństwo trybem swego życia przypominało powszechnie okoliczne rycerstwo, z którym było zresztą najczęściej ściśle związane więzami pokrewieństwa. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach poczynania reformacyjne nabierały często charakteru wystąpień antyfeudalnych, wymierzonych nie zawsze tylko przeciwko niegodnym przedstawicielom kleru.

Klasyczny przykład takiego właśnie biegu wypadków możemy obserwować w Mediolanie w drugim dwudziestopięcioleciu XI wieku<sup>18</sup>. Ośrodek ten był wówczas terenem ostrych wstrząsów społecznych, wywołanych walką prowadzoną przez miejscowego arcybiskupa Ariberta ze swymi wasalami oraz pospólstwem miejskim. Podczas gdy arcybiskupa popierali w niej walczy feudałowie, po stronie jego przeciwników znaleźli się ich wasale, czyli tzw. *valvassores*, reprezentujący szeregowe rycerstwo<sup>19</sup>. To ostatnie wobec względnej pacyfikacji stosunków w Lombardii utraciło w oczach swych seniorów dotychczasowe znaczenie i było na skutek tego zagrożone utratą posiadanych lenn<sup>20</sup>. Niepewną sytuację Mediolanu komplikował zastarzały spór arcybiskupa z cesarzem Konradem II, który dla osłabienia pozycji swego przeciwnika ogłosił w r. 1037 słynne *constitutio de feudis*, przyznające *valvassorom* prawo dziedzicznego posiadania lenn<sup>21</sup>. Wprawdzie następca Konrada II, Henryk III, załagodził ten zatarg, nie wpłynęło to jednak bynajmniej na zlikwidowanie występujących w mieście konfliktów. Istniejącą bowiem opozycję wzmocniło uaktywniające się ostatnio stronnictwo reformy kościelnej.

Tak więc, gdy w dniu 16 stycznia 1045 zakończył życie arcybiskup Aribert, a mieszkańcy Mediolanu zgodnie z miejscowym zwyczajem mieli przedstawić Henrykowi III czterech kandydatów dla wyboru jednego z nich na stolicę ambrozjańską<sup>22</sup>, stronnictwu reformy kościelnej udało się zdobyć większość w zgromadzeniu wyborczym i przeprowadzić wy-

<sup>18</sup> C. Violante, *La società milanese nell'età precomunale*, Bari 1953.

<sup>19</sup> E. Werner, *Pauperes Christi. Studien zu Sozial-Religiösen Bewegungen im Zeitalter des Reformpapsttums*, Leipzig 1956, s. 121.

<sup>20</sup> W. W. Stoklickaja-Tereszkowicz, *Klassowaja borba w Milanie w XI w. i zarożdzenieje milanskoj komuny*, SW V, Moskwa 1954, s. 147. J. Goetz, *Kritische Beiträge zur Geschichte der Pataria*, „Archiv für Kulturgeschichte” t. XII, 1914, s. 172.

<sup>21</sup> C. Violante, op. cit., s. 199.

<sup>22</sup> *Aliquantis diebus post praeclarissimi Heriberti decessum transactis, civium universorum collectio adunata est. Ob quam causam civitas coadunata sit, mihi narrare operae pretium est. Civibus enim convenientibus in unum tam clericis quam laicis, longas solventes orationes in populo, quatenus de acquirendo et eligendo archiepiscopo consulerentur, quapropter quatuor maioris ordinis viros sapientes optimaе vitae bonaeque famaе elegerunt, quibus electis, universae civitatis ordines ipsos ad imperatorem Henricum, qui noviter surrexerat noviterque populum ipsum a maiorum manibus liberaverat, summa cum diligentia direxerunt; et hiis imperatori repraesentatis, ipse discrete provideret consiliis rimatis, quatenus unum de istis quatuor archiepiscopum laudando, anulo et virga pastoralis confirmaret, quem confirmatum cives maiores et minores indubitanter tenerent.* Landulfi *Historia Mediolanensis* III, 3, MGH SS VIII, s. 74.

łącznie swoich kandydatów. Byli nimi Anzelm da Baggio, Landulf Cotta, Ariald da Carimate oraz Atton. Strona przeciwna reformie nie myślała jednak o pogodzeniu się z tym stanem rzeczy. I oto na dworze Henryka III, gdzie miała się odbyć inwestytura nowego metropolity, obok czterech elektów mediolańskich zjawiał się dawny współpracownik zmarłego arcybiskupa, Gwidon da Velate. Związany ściśle mimo skromnego pochodzenia<sup>23</sup> z możnowładztwem Mediolanu dysponował nadto poważnym atutem, którym okazały się tajemnice jego nieżyjącego szefa Ariberta<sup>24</sup>. Źródła nie mówią wprawdzie, na czym one polegały. Musiały jednak posiadać dużą wagę, w decydującym bowiem momencie Henryk III pominął mediolańskich elektów i dokonał inwestytury Gwidona da Velate. Decyzja ta wywołała zrozumiałe poruszenie w mieście, podsycane zresztą umiejętnie przez stronnictwo reformy kościelnej, której zdecydowanym przeciwnikiem był nowy arcybiskup.

Stanowczość ufnego w swe siły Henryka III uniemożliwiła jednak niezadowolonym podjęcie jakiegokolwiek akcji przeciwko Gwidonowi. Skorzystal on z tego, by pozbyć się z miasta czołowego przywódcy stronnictwa reformy, Anzelma da Baggio, wysuwając go na katedrę biskupią w Lukce<sup>25</sup>. Dopiero więc gdy przedwczesny zgon cesarza 5 października 1056 oddał rządy w ręce słabej i niezaradnej regencji, doszło w Mediolanie do powstrzymanego przez tyle lat wybuchu. Pretekstem dlań stała się konsekracja nowych diakonów dokonana przez arcybiskupa z grona żonatych kandydatów do stanu duchownego.

Wprawdzie już synod pawijski 1 sierpnia 1022 potępił zdecydowanie nikolaizm<sup>26</sup> i przypomniał postanowienia ustawodawstwa justyniańskiego, karające wchodzących w związki małżeńskie usunięciem ze stanu duchownego, obróceniem w poddaństwo i konfiskatą majątku — uchwała ta jednak nie była dotąd na ogół przestrzegana. Metropolia zaś mediolańska w oparciu o tradycje ambrozjańskie uznawała nawet oficjalnie małżeństwa osób duchownych za dopuszczalne<sup>27</sup>. W tym przeto świetle konsekracja dokonana przez arcybiskupa Gwidona nie mogła być uważana za sprzecz-

<sup>23</sup> *Heinricus vero augustus iamdictum habens prae oculis Mediolanense discidium, neglecto nobili ac sapienti primi ordinis clero, idiotam et a rure venientem elegit antistitem, cui nomen fuerat Wido. Arnulfi Gesta archiepiscoporum Medolanensium* III, 2, MGH SS VIII, s. 17. Mimo tak wyraźnego świadectwa Stoklickaja-Tereszkowicz, op. cit., s. 152 uważa Gwidona za „arystokratę”.

<sup>24</sup> *Factum est autem, Wido imperatoris fretus aminiculo, qui et ipse consilium arcanum domni Heriberti criminoso imperatori denudaverat, ipsos cum paucis subsecutus est. Landulfi Historia Mediolanensis* III, 3, MGH SS VIII, s. 74. Al. Visconti, *Storia di Milano*, Milano 1952, s. 176.

<sup>25</sup> *Itaque ut Guido his malis finem imponeret, trans montes ad regem ducens Anselmum, ut ipse huius causa negotii discrete iudicaret, tetendit. Tandem rimatis negotiis multis, consilio sane a Guidone accepto, ut civitas tota pacem haberet diuturnam, lite ab Anselmo iureiurando dimissa, imperator episcopatum Lucensem ei attribuit. Landulfi Historia Mediolanensis* III, 5, MGH SS VIII, s. 76. J. Goetz, op. cit., s. 178 n.

<sup>26</sup> Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, *Histoire des conciles* t. IV<sup>2</sup>, Paris 1911, s. 919.

<sup>27</sup> *Usus enim ecclesiae totius tam Latinae quam Graecae per tempora multa sic se habebat: sacerdos, qui unius uxoris vir inveniebatur ac suae domui ac familiae bene profuisse a fidelibus compertus fuisset, ad episcopatum summa cum devotione multis fidelibus laudantibus promovebatur. Landulfi Historia Mediolanensis* II, 35, MGH SS VIII, s. 70. Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit. t. IV<sup>2</sup>, s. 1127.

ną z obowiązującymi zwyczajami. Stronnictwo reformy kościelnej potraktowało ją mimo to jako krzyżące pogwałcenie prawa i przystąpiło do działania.

Inicjatorem wystąpienia był czołowy przedstawiciel tego stronnictwa Anzelm da Baggio, podówczas już biskup Lukki<sup>28</sup>. Stanowisko, jakie zajmował, utrudniało mu osobiste wzięcie udziału w rozpoczynającej się akcji. Wyręczyli go więc dwaj dalsi elekcji z roku 1045 — Ariald da Carimate i Landulf Cotta<sup>29</sup>. Posiłkując się kazalnica dla rozprawienia się z potępionym przez Rzym nikolaizmem, starali się oni wzburzyć mieszkańców Mediolanu przeciwko żonatym księżom<sup>30</sup>. Powiodło się to im w zupełności, bowiem góracze wezwania znalazły żywy oddźwięk wśród słuchaczy, niechętnie nastrojonych wobec ześwieczonego kleru<sup>31</sup>.

W tym to czasie pojawia się nazwa Patarii, jaką przeciwnicy nadali stronnictwu reformy kościelnej w Mediolanie<sup>32</sup>. Nie wdając się w refero-

<sup>28</sup> E. Werner, *Pauperes Christi*, s. 125. J. Goetz, op. cit., s. 179.

<sup>29</sup> *Quidam igitur ex decomanis diaconus nomine Arialdus, penes Widonem antistitem multis fatus deliciis multisque cumulatus honoribus, dum litterarum vacaret studio, severissimus est divinae legis factus interpres, dura exercens in clericos solos iudicia. Qui cum modicae foret auctoritatis, humiliter utpote natus, praevidebat applicare sibi Landulfum, quasi generosiores et ad hoc idoneum, familiaris eius factus assecla. Arnulfi Gesta III, 10, MGH SS VIII, s. 18 n. Factus est autem, dum agerentur haec, de medio multitudinis surgens quidam clericus nomine Landulfus, de urbanis excellentibus tam ordine quam natione, nimis potens in voce et sermone, silentium petiit. Quo concesso huiusmodi letiferam vocem prompsit: Gratias, inquit, coram vobis omnipotenti Deo ago, qui nunc me ea audire permittit, unde meum cor per innumera tempora ignescit. Nam olim haec sciens dolensque ideo tacebam, quoniam, cum quo ea dicerem, non habebam. Nunc vero, domne Arialde karissime, quia Dei donum te dedit mihi, scito me ab ipso collatum tibi. Vita Sancti Arialdi auctore Andrea abbate Strumensi 5, MGH SS XXX<sup>2</sup>, s. 1053. C. Violante, *La Pataria Milanese e la riforma ecclesiastica. I. Le premesse, 1045—1057*, Roma 1955, s. 165.*

<sup>30</sup> *Econtra vero, ut inspiciatis, vestri sacerdotes qui effici possunt ditiores in terrenis rebus, excelsores in edificandis turribus et domibus, superbiore in honoribus, in mollibus delectatisque vestibus pulchriores: ipsi putantur beatores. En ipsi, ut cernitis, sicut laici palam uxores ducunt, stuprum quemadmodum scelestes laici secuntur atque ad nefandum hoc opus patrandum tanto sunt validiores, quanto a terreno labore minus oppressi, videlicet viventes de dono Dei. Vita S. Arialdi 4, MGH SS XXX<sup>2</sup>, s. 1052.*

<sup>31</sup> *Erat enim tunc ordo ecclesiasticus in tot erroribus seductus, ut ex illo vix quispiam existeret, qui in suo loco veraciter repperiri posset. Nam alii cum canibus et accipitribus huc illucque pervagantes suum venaticum lubricae famulatae tradebant; alii vero tabernarii et nequam vilici, alii impii usurarii existebant; cuncti fere aut cum publicis uxoribus sive scortis suam ignominiose ducebant vitam. Omnes, quae sua erant, non, quae Christi, querebant. Nam, quod sine gemitu dici vel audiri nec potest nec debet, universi sic sub symoniaca heresi tenebantur impliciti, quatinus a minimo usque ad maximum nullus ordo vel gradus haberi posset, nisi sic emeretur, quomodo emitur pecus; et, quod est nequius, nemo tunc, qui tantae perversitati resisteret, apparebat. Vita S. Arialdi 4, MGH SS XXX<sup>2</sup>, s. 1051.*

<sup>32</sup> *Cur isti obliti Dei evangelia, coniurationem detestabilem terribilibus iuramentis in populo sub obtentu placiti Dei, quod postea patialium vocatum est, exercebant? Landulfi Historia Mediolanensis III, 5, MGH SS VIII, s. 77. Hos tales cetera vulgaritas hyronice Patarinos appellat. Arnulfi Gesta III, 13, MGH SS VIII, s. 20. Unde patarinorum processit primo vocabulum, non quidem industria, sed casu prolatum. Cuius idioma nominis, dum in quodam etymologiarum como nuper plura revolverem, ita scriptum reperio: Pathos Graece Latine dicitur perturbatio. Unde iuxta meae parvitas ingeniolum statim conitio, quod Patarini possunt perturbatores rite nuncupari; quod plane rerum probat effectus. Tam z e IV, 11,*



wanie fantastycznych prób wyjaśnienia tej nazwy przed połową XIX wieku<sup>33</sup>, ograniczę się do stwierdzenia, że i później była ona w rozmaity sposób tłumaczona. Tak więc jedni badacze dopatrują się w niej obelżywego przezwiska „łachmaniarzy“<sup>34</sup>. Inni wywodzą ją od dzielnicy „Pataria“, której mieszkańcy trudnili się handlem starzyzną i stanowili główną ostoję stronnictwa reformy w mieście<sup>35</sup>. Są wreszcie tacy, którzy pod wrażeniem gwałtownych wystąpień antyklerykalnych Patarii próbowali powiązać ją genetycznie z katarami z Montfort<sup>36</sup>. Przypominali więc, że arcybiskup Aribert, prowadząc zacieklą walkę z tym ośrodkiem herezji, przesiedlił jej niedobitków w roku 1028 do Mediolanu, by mieć łatwiejszą nad nimi kontrolę. A ponieważ w dialekcie miejscowym terminy *catari* (katarzy) i *patari* względnie *patarini* lub *patalini* (zwolennicy Patarii) uległy pomieszaniu<sup>37</sup>, ta zbieżność nazw stała się przyczyną szukania między obu ruchami ściślejszych powiązań. Nie wydają się one chyba wystarczająco udokumentowane. Jakkolwiek bowiem katarzy z Montfort mogą być również uznani za ruch mający na celu odnowę moralną społeczeństwa i nawet za wyznawców zasady dobrowolnego ubóstwa<sup>38</sup>, to jednak ich stosunek do oficjalnego kościoła był zawsze na tyle wrogi, że trudno podejrzewać tych heretyków o chęć reformowania zwalczanej zaciekle przez nich instytucji.

Akcja prowadzona przez Arialda i Landulfa trafiła na podatną glebę. Zbytek występujący w życiu miejscowego duchowieństwa i jego rozwiążność obyczajowa gorszyły od dawna pospólstwo. Nie mogło ono zrozumieć w jaki sposób następcy apostołów wynosili się tak zuchwale ponad ogół wiernych i uważali siebie za przynależnych do klasy uprzywilejowanej<sup>39</sup>. Pospólstwo dawało więc chętnie posłuch naukom sławiącym prostotę i dobrowolne ubóstwo uczniów Chrystusa.

Stanowisko zajęte przez Patarię powiększało wśród ludu liczbę zwolenników reformy kościelnej. Toteż pod hasłem oczyszczenia obyczajów duchowieństwa Ariald i Landulf zdołali skupić wokół siebie liczne rzesze plebsu miejskiego. Powołując się na nieprzestrzeganą uchwałę synodu pawijskiego, zaatakował on duchownych gwałcących nakazy celibatu. Winnym odmawiano prawa sprawowania obrzędów kościelnych, wywłaszczano z majątków i usiłowano obracać w poddaństwo. Nie obeszło się przy

MGH SS VIII, s. 28. *Quod videntes symoniaci, non valentes tamen veritati et tante multitudini resistere, confundebantur, eisque paupertatem improperantes, paterinos, id est pannosos, vocabant. Bonizonis (sive Bonithonis) episcopi Sutriini Liber ad Amicum*, VI, MGH, *Libelli de lite imperatorum et pontificum* I, s. 591.

<sup>33</sup> Szeroko omawiają te poglądy J. Goetz, op. cit. oraz G. Schwartz, *Die Herkunft der Namens Pataria*, „Archiv für Kulturgeschichte“ t. XII, 1916, s. 402—410.

<sup>34</sup> C. Pellegrini, *I santi Arialdo ed Erlembaldo, storia di Milano nella seconda metà del secolo XI*, Milano 1897, s. 110. J. Goetz, op. cit., s. 21 nn. W. W. Stoklickaja-Tereszkowicz, op. cit., s. 158. C. Violante, *La Pataria*, s. 198, n. 2. E. Werner, *Pauperes Christi*, s. 112, 142 n.

<sup>35</sup> Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. IV<sup>2</sup>, s. 1131, J. Goetz, op. cit., s. 27.

<sup>36</sup> C. Pellegrini, op. cit., s. 112.

<sup>37</sup> Tamże, s. 110. J. Goetz, op. cit., s. 32, 43—50.

<sup>38</sup> R. Morghen, *Il cosiddetto neo-manicheismo occidentale del secolo XI*. *Accademia Nazionale dei Lincei, XII Convegno „Volta“*, Roma 1957, s. 90.

<sup>39</sup> G. Schnürer, *L'église et la civilisation au Moyen Age* t. II, Paris 1935, s. 480.

tym bez ekscesów<sup>40</sup>, a narzucony tą drogą posłuch dla zaleceń stronnictwa reformy kościelnej przybierał formę gwałtu zagrażającego żywotnym interesom nie tylko kleru, ale również patronatu kościołów prywatnych. W tych warunkach duchowieństwo mediolańskie pod terrorem pospólstwa wyraziło w roku 1057 zgodę na ściśle przestrzeganie nakazów celibatu<sup>41</sup>.

Natomiast arcybiskup Gwidon nie myślał o jakichkolwiek ustępstwach. Synod zwołany przezeń do Fontenetto w listopadzie 1057 r.<sup>42</sup> potraktował przywódców Patarii jako niebezpiecznych wichrzycieli i wezwał ich przed swój sąd. Kiedy zaś zarówno Ariald jak Landulf, nie ufając bezstronności zgromadzonych biskupów, odmówili stawienia — rzucono na nich zaocznie klątwę. Nie rozstrzygnęła ona istniejącego konfliktu, obie bowiem strony odwołały się do papieża.

Rzym, który przejął w swe ręce z kolei całą sprawę, potraktował tę interwencję jako doskonałą sposobność poskromienia mediolańskich ambicji zachowania ambrozjańskiej autonomii tamtejszego kościoła<sup>43</sup>. Kierując się zapewne tymi względami wysłał w charakterze legata dobrze obznajmionego z miejscową sytuacją biskupa Lukki, Anzelma da Baggio. Jednakże rola tego ostatniego jako właściwego inspiratora zamieszek nie musiała być łatwa. Toteż nic nie wskórawszy opuścił on rychło Mediolan. Wrócił doń niebawem, ale w towarzystwie Hildebranda<sup>44</sup>, który wyrósł w tym czasie na jednego z czołowych przywódców stronnictwa reformy w Rzymie.

Wzburzenie panujące w mieście uniemożliwiło legatom podjęcie pośrednictwa między zwalczającymi się stronami. Musieli oni wobec tego ograniczyć się do wysłuchania jednostronnych oskarżeń zwolenników Patarii i na tej podstawie uznali arcybiskupa Gwidona za winnego symonii<sup>45</sup>. Orzeczenie powyższe stało się hasłem do otwartej wojny domowej, w której pospólstwo skupione wokół stronnictwa reformy nie poprzestało na atakowaniu duchowieństwa, ale wystąpiło zbrojnie również przeciwko popierającemu arcybiskupa możnowładztwu i patrycjatowi miejskiemu. Atak był tak gwałtowny, że zaskoczeni nim przeciwnicy zaczęli masowo opuszczać miasto, by poza jego murami zebrać siły do przeciwnatarcia.

<sup>40</sup> *Cum huius inauditae patariae placitum cogitasti commovere, qualiscumque intentionis esses, ab apostolico aut ab aliquo religioso viro prius multis cum ieiuniis debuisses consiliari, quam huiusmodi negotium tam magnum et tam periculosum cum viris inlitteratis inchoasse; et quod cum humilitate et patientia bonisque amonitionibus debebas docere, hoc cum lanceis, fustibus, ut asseritis, laicis super sacerdotes currentibus administrasti.* Landulfi *Historia Mediolanensis* III, 12, MGH SS VIII, s. 81. E. Werner, *Pauperes Christi*, s. 127 n.

<sup>41</sup> *Unde potestate accepta, commune indicit omnibus laicis iuramentum, quasi impugnanda proponens sacerorum ordinum stupra et venales consecrationes. Quod non multo post clericos etiam iurare compellit.* Arnulfi *Gesta* III, 13, MGH SS VIII, s. 20. Ch. I. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. IV<sup>2</sup>, s. 1130.

<sup>42</sup> J. Goetz, op. cit., s. 193.

<sup>43</sup> *Eodem tempore Mediolanensis ecclesia, que fere per CC annos superbie fastu a Romane ecclesie se subtraxerat dicione, primum se inter alias ecclesias subiectum esse cognovit.* Bonizonis *Liber* VI, MGH, *Libelli de lite imperatorum et pontificum* I, s. 590.

<sup>44</sup> J. Goetz, op. cit., s. 182.

<sup>45</sup> *Ad ultimum ipsum Guidonem archiepiscopum, in primo haec omnia parvipendentem, qui ipsum Anselmum in sacerdotio consecraverat, symoniacum vocantes et omnia eius detestantes obfuscarunt.* Landulfi *Historia Mediolanensis* III, 13, MGH SS VIII, s. 82.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w Mediolanie, zaniepokoiła w końcu również i kurie rzymską. Wysłani przez nią w roku 1059 w charakterze legatów Anzelm da Baggio i Piotr Damiani stanęli jednak wobec zrewoltowanych tłumów, które nie myśląc o zaprzestaniu podjętej akcji występowały jednak również w obronie przywilejów ambrozjańskich<sup>46</sup> i groziły Rzymowi schizmą w razie nieuwzględnienia swych żądań. Jedynie taktowi Piotra Damiani zawdzięczać należy opanowanie wzburzonych umysłów oraz przyjęcie przez arcybiskupa warunków stronnictwa reformy i złożenie obietnicy udania się do Rzymu dla dokonania aktu oboediencji wobec papieża<sup>47</sup>. Ale i Piotr Damiani nie zdobył się na radykalne usunięcie zła i oczyszczenia stanu duchownego z winnych uprawiania nikolaizmu i symonii. Utrzymało się na skutek tego w Mediolanie niezlikwidowanego konfliktu.

Inicjatywę dalszego działania przejęli w swe ręce tym razem stronnicy arcybiskupa Gwidona, którzy swym wystąpieniem potrafili zaskoczyć zwolenników reformy. Sytuację tych ostatnich skomplikowała śmierć jednego z przywódców Patarii, Landulfa (1060)<sup>48</sup>. Na szczęście jednak osieroczone przezeń stanowisko objął brat zmarłego, Erlembaud, odznaczający się dużymi zdolnościami organizacyjnymi i talentem militarnym. A że tymczasem nastąpiła zmiana na tronie papieskim, na którym po zgonie Mikołaja II zasiadł pod imieniem Aleksandra II Anzelm da Baggio, obrany w dniu 1 października 1061, walka uległa zaostreniu. Pataria, ufna w poparcie nowego papieża, podjęła ponownie ofensywę i nie poprzestając na ściganiu niegodnych przedstawicieli kleru mediolańskiego, zaatakowała zwyczajnie tamtejszego kościoła, uświęcone wielowiekową tradycją. Zarzucała im, jak np. uroczystościom Wniebowstąpienia, pogańskie pochodzenie<sup>49</sup> i tą drogą usiłowała podważyć tolerowaną dotąd odrębność kościoła ambrozjańskiego.

W tych warunkach w zaostrażającej się coraz bardziej sytuacji kuria rzymska uciekła się do represji wobec arcybiskupa Gwidona, rzucając nań w roku 1066 klątwę<sup>50</sup>. Okazało się jednak niebawem, że krok ten nie tylko nie zakończył istniejącego konfliktu, lecz stał się przysłowiowym dolaniem oliwy do ognia. Oto bowiem Gwidon zlekceważył ciężącą na

<sup>46</sup> J. Goetz, op. cit., s. 182. W. W. Stoklickaja-Tereszkowicz, op. cit., s. 160.

<sup>47</sup> *Proinde archiepiscopus cum promitteret domno papae deinceps obedientiam, accepto ab eo anulo apostolicae gratiae ac totius potestatis ecclesiasticae rediit gloriosus in omnibus. Arnulfi Gesta III, 15, MGH SS VIII, s. 21.*

<sup>48</sup> *Nam Landulfus cum se iam a spe archiepiscopatus, qua antea speraverat, frustratus comperisset, auri et honoris ultra modum ambitiosus, gravi incidit contristatus infirmitate. Qui moriens, linguam quasi bovinam orribilem qua multum offenderat, quae coopertorium non habebat, cui tormenta aperte parabantur, emisit. Landulfi Historia Mediolanensis III, 29, MGH SS VIII, s. 95. Cumque langueret biennio pulmonis, vocis privatur officio, ut in quo multos affecerat, in eo quoque deficeret... Arnulfi Gesta III, 16, MGH SS VIII, s. 21. Post paucos vero dies, postquam hec gesta sunt, moritur Landulfus Mediolanensis clericus, de quo supra retulimus, et in pace sepultus est. Bonizonis Liber VI, MGH, Libelli sive lite imperatorum et pontificum I, s. 595. Natomiast W. W. Stoklickaja-Tereszkowicz, op. cit., s. 161 przyjmuje wersję żywociarza o zamachu, którego ofiarą miał paść Landulf por. *Vita S. Arialdi* 8, MGH SS XXX<sup>2</sup>, s. 1054.*

<sup>49</sup> W. W. Stoklickaja-Tereszkowicz, op. cit., s. 161.

<sup>50</sup> *Definito tandem concilio rediens, excommunicationis litteras detulit archiepiscopo. Arnulfi Gesta III, 20, MGH SS VIII, s. 23.*

nim kłatwę i po przekupieniu części pospólstwa<sup>51</sup>, popierającego dotąd Patarię, uzyskał w mieście przewagę. Ufny w swe siły zmusił groźbą interdyktu Arialda i Erlimbauda do opuszczenia Mediolanu. A ponieważ wieś okoliczna pozostająca pod wpływami możnowładztwa była w większości wrogo nastawiona wobec stronnictwa reformy kościelnej, jego przywódcy po opuszczeniu murów miasta znaleźli się w poważnym niebezpieczeństwie. Ariald, który na skutek tego dostał się w ręce swych wrogów, został przez nich 27 czerwca 1066<sup>52</sup> w okrutny sposób zamordowany.

Pataria, która poniosła porażkę w Mediolanie i utraciła głównego swego przywódcę, powetowała sobie poniesione straty na innym terenie, zyskując zwolenników na obszarze całej niemal Lombardii<sup>53</sup>. Wpływy jej przeniknęły również do Toskanii. We Florencji bowiem tamtejsze stronnictwo reformy, działające w oparciu o klasztor Vallombrosa, szukało z nią pilnie kontaktu.

Wobec takiego obrotu sprawy kuria rzymska zdecydowała się dla ostatecznego uregulowania sporu raz jeszcze wysłać swych legatów do Mediolanu<sup>54</sup>. Potępili oni gwałty, jakich dopuszczali się świeccy na księżach oskarżonych o symonię i nikolaizm, grożąc na przyszłość pociągnięciem winnych do odpowiedzialności. Równocześnie jednak podjęli rozmowy z Erlimbaudem w sprawie następstwa po arcybiskupie Gwidonie. Ten ostatni jednak, uprzedzając decyzję Rzymu, złożył na ręce króla rezygnację i wysunął w charakterze swego następcy kanonika katedry mediolańskiej, Godfryda<sup>55</sup>, reprezentującego zresztą te same co on stanowisko polityczne. Pataria, która tymczasem odzyskała wpływy w mieście, była zdecydowana przeciwstawić się siłą nowemu arcybiskupowi. Zmusiła też

<sup>51</sup> *Per dies enim quindecim duo populorum conventicula sunt in urbe vehementia assidue habita, unum scilicet fidelium ad ecclesiam Rozoni, alterum vero in curia pontificali. Crescebat autem nimis pars vesana pro pecunia sibi in noctibus data. Vita S. Arialdi 21, MGH SS XXX<sup>2</sup>, s. 1065. Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. IV<sup>2</sup>, s. 1253. W. W. Stoklickaja - Teresz kowicz, op. cit., s. 162.*

<sup>52</sup> Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. IV<sup>2</sup>, s. 1255, idąc za Gfrörerem, przesuwą datę zamordowania Arialda na rok 1065.

<sup>53</sup> *Interea Cremonae verbum Dei mirabiliter crescebat. Qualiter vero XII viri zelo Dei ducti consilio Christofori abbatis iuravere, et quomodo universus Cremonensis populus hos imitatus est, et quomodo universos sacerdotes et levitas concubinos eiecere, et qualiter ipsum episcopum in ipso die passionis Domini sacerdotem Paterinorum comprehendere nitentem verberare, et quomodo post sanctum pascha honestos viros nuncios ad papam misere, dicere non curabo. Bonizonis Liber VI, MGH, Libelli de lite imperatorum et pontificum I, s. 597. Quomobrem Patarinorum in tantum excrevit numerus atque virtus in pagis et opidis ac quibusdam duce ipso in urbibus, ut suorum omnium videretur dominari concivium. Arnulfi Gesta IV, 6, MGH SS VIII, s. 27. Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. IV<sup>2</sup>, s. 1261.*

<sup>54</sup> E. Werner, *Pauperes Christi*, s. 133.

<sup>55</sup> *Interea prefatus Guido archiepiscopus Mediolanum veniens, penitentia ductus, depositis pontificalibus insigniis, privato vivebat scemate. Quod videntes ecclesiarum venditores, de quibus supra mentionem fecimus, animum eius levem ad deteriore partem citissime inflectunt, mortale et dantes consitium, ut episcopatum cuidam Gotefrido clerico, nobili quidem progene orto et satis facundissimo, sed ad omne nefas prono, venderet et sese ad arces transferet. Quod et sine mora factum est. Bonizonis Liber VI, MGH, Libelli de lite imperatorum et pontificum I, s. 598.*

Godfryda do ucieczki, Gwidona zaś internowała w klasztorze. Kiedy zaś szybko potem zakończył życie (23 sierpnia 1071), wysunęła na katedrę arcybiskupią własnego kandydata w osobie Attona<sup>56</sup>.

Krok ten spowodował przeniesienie sporu na szerszą płaszczyznę, podczas bowiem gdy kuria rzymska popierała elekta Patarii, Henryk IV trwał niewzruszenie przy inwestowanym przez siebie Godfrydzie. Na rozkaz królewski lombardzki synod prowincjonalny dokonał jego konsekracji (1073), na co z kolei papież zareagował rzuceniem klątwy na doradców Henryka IV.

Ogólny rozwój sytuacji politycznej w Rzeszy sprawił jednak, że mimo to w sferze stosunków kurii rzymskiej z dworem niemieckim zaczęło się zarysowywać pewne odprężenie. Oto Henryk IV wobec trudności, na jakie natknął się w Saksonii, nie decydował się na dalsze zaostrzenie sporu z Rzymem, lecz przeciwnie w korespondencji z nowym papieżem, Grzegorzem VII, zajął stanowisko pojednawcze<sup>57</sup>. Skłoniło to z kolei kurię do wezwania Erlembauda, by w prowadzonej na terenie Mediolanu walce starał się zachować powściągliwość i umiar.

Nadzieje Grzegorza VII na pokojowe załatwienie sporu o reformę kościelną okazały się wszelako zawodne. Jej wrogowie i to zarówno w Rzeszy jak we Włoszech zbyt wiele mieli do stracenia, by rezygnować z rozstrzygnięcia sporu przy pomocy siły. Na skutek tego również i w Mediolanie stosunki uległy ponownie zaostrzeniu. Przeciwnicy reformy kościelnej oczekiwali tylko okazji, aby rozprawić się ze zniechcącej Patarią. Dostarczył jej wreszcie pożar, który w wielkim tygodniu 30 marca 1075 ogarnął miasto. Wykorzystując wywołane nim zamieszanie, pod pretekstem ścigania rzekomych podpalaczy zaatakowali oni zniechęca zwolenników Patarii. W chaotycznej walce ulicznej poległ wówczas Erlembaud<sup>58</sup>, pozbawiona zaś swego przywódcy Pataria uległa dezorgani-

<sup>56</sup> *Celebratis itaque missarum solempniis, primo concionatus ad libitum, ac multa de iusto pastore commemorans, adstante quodam Bernardo legato Romano, eligit Attonem, adhuc tantummodo clericum ac tenera aetate iuenculum, invito clero et multis ex populo, adeo ut stomachati recederent ab ecclesia. Arnulfi Gesta III, 25, MGH SS VIII, s. 25. Qui Herlembaldus producens quendam Antonem sibi que consentientem, coram omni multitudine ore suo et illicito elegit. Landulfi Historia III, 29, MGH SS VIII, s. 95. Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. IV<sup>2</sup>, s. 1279.*

<sup>57</sup> *Heinricum regem preterea scias dulcedinis et obedientie plena nobis verba misisse et talia, qualia sibi neque ipsum neque antecessores suos recordamur Romanis pontificibus misisse. Quidam etiam ex maioribus fidelibus suis promittunt nobis ex parte sui eum de causa Mediolanensis ecclesie sine dubio consilio nostro obedire. Quantum enim sibi possimus prodesse vel quantum, si adiutorii manum subtrahimus, obesse, cito te speramus apertissime cogniturum et Deum nobiscum esse et nobiscum operari evidenter probaturum, Gregorius VII ad Herlembaudum 27 septembris 1073. Das Register Gregors VII, ed. E. Caspar, Berlin 1920, t. I, s. 42.*

<sup>58</sup> *Cumque ingrederentur communiter urbem, Arlembaldus ut semper consortis impaciens, astantibus sibi concionabatur more suo. Ut vero cohibere furorem ultra non valuit, facto cum suis impetu et clamore, festinanter arripit arma, vexillum quod sancti Petri dicebat dextra gerens. Econtra cives dum parte surgunt ab omni, armatus prorupuit in medium. Quem in momento ac prima fronte belli tantu adversariorum oppressit incursio, ut nichil memorabile posset ab illo fieri. Ubi vero circumventus est undique, illico crebris configitur ictibus, distoque citius moriens corruit, comitatu eius exiguo circumquaue disperso. Arnulfi Gesta IV, 10, MGH SS VIII, s. 28. Ch. J. Hefele, H. Dom Leclercq, op. cit., t. V, s. 144. Eodem quoque tempore Mediolanensis civitas tota incendio concrematur, in qua*

zacji. Pewna część jej zwolenników musiała ratować życie w ucieczce i szukać schronienia w przychyłnej im Kremonie.

Jakkolwiek wypadków tych nie należy utożsamiać z upadkiem Patarii w Mediolanie, to jednak nie ulega wątpliwości, że jej charakter na skutek tego uległ w tym mieście poważnej zmianie. Chociaż pod innym kierownictwem, prowadziła ona nadal walkę z miejscowym arcybiskupem, ale zatraciła w niej dawny radykalizm, ograniczając się do programu umiarkowanej reformy kościelnej i domagania się samorządu miejskiego wyzwołanego spod wpływów kleru<sup>59</sup>.

Inna była natomiast droga tej grupy, która po katastrofie Erlembaуда opuściła Mediolan. Narastało wśród niej niezadowolenie z połowiczności reform gregoriańskich. Zwolennicy tego odłamu Patarii utwierdzali się coraz bardziej w przekonaniu, że odnowa kościoła nie może ograniczyć się do usunięcia niegodnych przedstawicieli duchowieństwa i wyemancypowania się spod wpływów świeckich, lecz musi na innych niż dotąd podstawach ukształtować życie społeczności chrześcijańskiej. Przypominali w związku z tym wskazania Ewangelii, głoszącej, że jedyną drogą do doskonałości jest dobrowolne ubóstwo. Takie stanowisko przy wzrastającym krytycyzmie wobec osiągnięć obozu reformy zbliżało coraz bardziej tę grupę wyznawców Patarii do potępionej przez kościół herezji katarów, stając się przyczyną konfliktu z Rzymem<sup>60</sup>.

Тадеуш Мантейфель

#### ЗАРОЖДЕНИЕ СРЕДНЕВЕКОВОГО ДВИЖЕНИЯ БЕДНОТЫ

Автор, исходя из положения, что чаяние улучшения собственной судьбы присуще человеку от природы, представляет попытки его удовлетворения в христианстве на основании библейских текстов. Последние указывают, что добровольная бедность пролагает путь к достижению совершенства. Это забываемое все более со временем назидание ожило в период борьбы за реформу церкви в XI столетии. Именно тогда, наряду с единичными попытками предпринимаемыми отшельниками, вопрос возврата к апостольскому быту распространился благодаря широко задуманной церковной реформе.

*multe mirabiles ecclesie et precipue mater ecclesia solotenus destruitur. Que res inimico humani generis ad decertandum contulit arma; nam omnes sive amici sive inimici quasi una voce clamabant hoc esse peccatum Paterinorum. Post pascha vero derepente congregato exercitu et multitudine coniuratorum Herlimbaldum nihil mali suspicantem invadunt eumque bellare temptantem in media platea interficiunt aliosque persecuntur et depredantur eumque ignominiose nudatum, oblitii generis eius et dignitatis, ad ignominiam totius christianitatis per totum diem relinquunt inhumatum. Bonizcnis Liber VII, MGH, Libelli de lite imperatorum et pontificum I, s. 604—605.*

<sup>59</sup> E. Werner, *Pauperes Christi*, s. 137.

<sup>60</sup> C. Visconti, op. cit., s. 187. E. Werner, *Pauperes Christi*, s. 139. C. Volpe, op. cit., s. 26.

Автор на примере миланской Патарии показывает как это движение, направленное первоначально против николаизма и симонии, начало постепенно проявлять интерес к богатству духовенства и приобрело явно антифеодальные черты. Его сторонники стали приверженцами возврата к апостольской жизни и проповедниками добровольной бедности. Развитие этих учений привело в итоге последователей Патарии к явному столкновению с папством.

Tadeusz Manteuffel

#### LES DÉBUTS DU MOUVEMENT DES PAUVRES MÉDIEVAL

L'auteur partant de l'idée que l'aspiration à améliorer son sort constitue un trait naturel de l'homme, étudie des tentatives visant à satisfaire cette aspiration dans le christianisme sur la base des textes bibliques. Ceux-ci affirment que la voie pour arriver à la perfection doit être la pauvreté volontaire. Cette recommandation, qui avec le temps, était de plus en plus tombée dans l'oubli, renaquit à l'époque de la lutte pour la réforme de l'église au XI<sup>e</sup> siècle. C'est à cette époque que, à côté de tentatives individuelles entreprises par des ermites, la question du retour à la vie apostolique se répandit, grâce à une vaste réforme de l'église. L'auteur, sur l'exemple de la patarie milanaise, montre comment ce mouvement, qui au début était dirigé contre le nicolaïsme et la simonie, commença peu à peu à s'en prendre aux richesses du clergé et acquit des traits nettement antiféodaux. Ses adeptes devinrent partisans du retour à la vie apostolique et proclamateurs de la pauvreté volontaire. Cette ligne d'évolution finit par amener les patarins à un conflit ouvert avec la papauté.